# Stawia się je z potrzeby serca

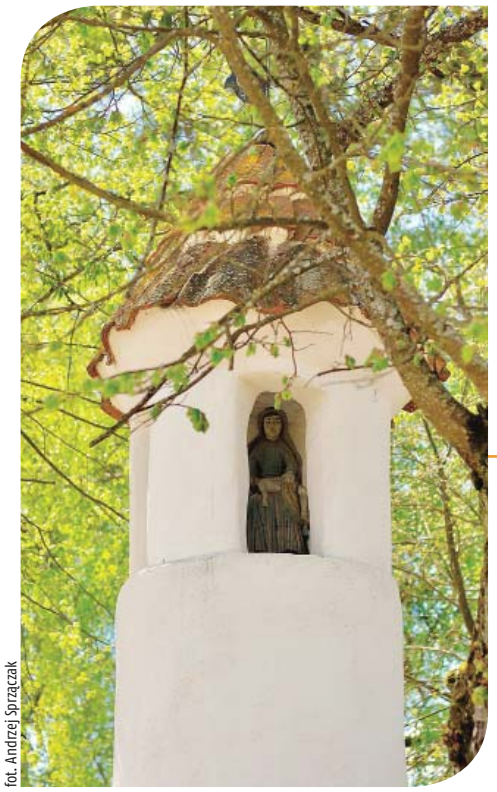

fot. Andrzej Sprzączak

Kapliczka w Trękusie z 1792 roku

**PRZYDROŻNE KAPLICZKI SĄ CHARAKTERYSTYCZNYM ELEMENTEM WARMIŃSKIEGO KRAJOBRAZU. TO NIE TYLKO ARCHITEKTONICZNE FORMY WYRAŻANIA KATOLICKIEJ WIARY, ODRÓŻNIAJĄCE JE OD PROTESTANCKICH NIEGDYŚ MAZUR, ALE I PRZYKŁADY SZTUKI LUDOWEJ, I BUDOWLE WZBOGACAJĄCE NASZĄ WIEDZĘ HISTORYCZNĄ O PRZESZŁOŚCI WARMII.**

Zacznijmy od tego, skąd się wywodzą. Jedna z teorii głosi, że nazwa kapliczka pochodzi od łacińskiego słowa cappa — płaszcz. Chodzi o płaszcz świętego Marcina, który był przechowywany w takiej właśnie niewielkiej budowli. Wcześniej, będąc rzymskim legionistą, św Marcin zlitował się podczas dotkliwych chłodów nad żebrakiem, przykrywając go połą swojego płaszcza. Było to w IV wieku naszej ery.

Potem zwyczaj budowania kapliczek, w których przechowywano między innymi relikwie świętych, szybko rozprzestrzenił się po katolickich krajach Europy, a na terenach dzisiejszego powiatu olsztyńskiego pojawił się wraz z początkami katolickiego osadnictwa w XIV wieku. Kapliczek jest na całej Warmii ponad 1400, w tym większość stoi na terenie powiat olsztyńskiego. Przeważająca część pochodzi w przełomu XIX-XX wieku. Określenie roku, w którym powstały, ułatwia niekiedy data na metalowej chorągiewce.

Najstarsza z zachowanych kapliczek w warmińsko-mazurskim stoi w Dobrągu koło Barczewa i pochodzi z 1601 lub 1602 roku. Niewiele młodsza, bo pochodząca z 1608 roku jest kapliczka w Barczewie przy ulicy Warmińskiej, również barokowa, w kształcie graniastosłupa, z figurką Piety.

fot. Igor Hywna

Najstarsza w regionie kapliczka w Dobrągu

W większości kapliczki, architektonicznie zróżnicowane, są dziełem nieznanych budowniczych, a były przeważnie fundowane przez wiernych, w tym bogatych właścicieli ziemskich. Niektórzy ofiarowywali na ten cel swoje grunty, inni materiały budowlane. Kapliczki budowano zazwyczaj na planie prostokąta z otynkowanej lub nieotynkowanej cegły. Były przeważnie dwu-, rzadziej trzykondygnacyjne, pokryte jednospadowym daszkiem z dachówką lub z blachy.

W oszklonych wnękach ustawiano gipsowe lub drewniane figurki Chrystusa, Matki Boskiej z Dzieciątkiem lub świętych. Na niektórych umieszczano sygnaturki.

Na dole kapliczek niekiedy zamieszczano cytaty z Biblii, także po polsku. Kapliczki budowano zazwyczaj na skrzyżowaniach dróg, przez co stanowiły rodzaj drogowskazów. Stawiano je też jako wota w miejscach wygaśnięcia zarazy, zakończenia suszy, wojny, jako pokutę za grzechy, radość wyjścia z nałogu, narodzin długo wyczekiwanego dziecka, ważnego lokalnego wydarzenia czy też jako budowlę, która miała chronić właścicieli posiadłości od choroby, pożaru, pioruna, czy też innej klęski żywiołowej. Często stawiano je na skrzyżowaniach dróg, by odpędzały złe moce i wskazywały dobrą drogę.

Przy kapliczkach odprawiano również i odprawia się nadal nabożeństwa majowe i inne, służą też jako przystanki na procesjach Bożego Ciała. Spod kapliczek ruszały procesje warmińskie, tak zwane łosiery (ofiary), tu zbierano się przed wyjściem na nabożeństwo do kościoła w sąsiedniej wsi. Niekiedy zatrzymują się tu na rozważania i odpoczynek pielgrzy-

mi. — U nas są dwie kapliczki — opowiada Lidia Ciesielska, Warmiaczka z Nerwika koło Purdy. — Przy jednej zatrzymywali się i modlili młodzi, jak jechali brać ślub do kościoła w Giławach, przy drugiej odbywały się małżeństwa majowe.

Są wsie, jak Trękus czy Lutry, które szczycą się posiadaniem kilku kapliczek. W Trękusie jedna z nich (z 1792 roku) ma nietypowy dla kapliczek kształt zwężającego się ku górze słupa. Pieta, umieszczona w jej wnęce, jest starsza od kapliczki.

Ciekawe są historie niektórych takich budowli. Na przykład stojącą przy wjeździe do Barczewa XVIII-wieczną kapliczkę o podstawie walca z figurą Chrystusa, niosącego krzyż, postawiono na pamiątkę wygaśnięcia zarazy, na skutek której zmarło wielu mieszkańców Barczewa. Kiedy współcześnie figurka któregoś dnia zniknęła, zwrócono się z prośbą o zrobienie jej repliki do księdza Jana Suwały, artysty ludowego z Gąsiorowa, twórcy Galerii Rzeźby Sakralnej w tej wsi. Nowa figurka przetrwała jakiś czas, po czym źle zakonserwowane drewno zaczęło niszczeć. Wtedy do pracy przystąpił jeden z utalentowanych rzeźbiarsko więźniów w barczewskim Zakładzie Karnym. I wierna kopia figurki Chrystusa znowu znajduje się na swoim miejscu.

Interesująca jest historia murowanej kaplicy przylegającej do kościoła parafialnego w Jarotach. Pochodzi z 1883 roku, a ufundował ją mieszkaniec należącej wówczas do parafii Bartąg wsi Jan Czodrowski, któremu w tym miejscu ukazała się Matka Boska. Kaplicę poświęcono w 1885 roku. Po wojnie została rozbudowana. Odbywały się tu nabożeństwa, ale kiedy wieś włączono do Olsztyna i zaczęło tu przybywać nowych mieszkańców, zaszła potrzeba budowy kościoła. Jednak za komuny władze były temu przeciwne. Ówczesny proboszcz, ksiądz Bronisław Magdziarz, pozwolił sobie wówczas na wybieg. Pod pozorem rozbudowy kaplicy zaczął w 1981 roku wznosić wówczas obok kościół. Władze musiały się z tym pogodzić i budowę doprowadził do końca.

W Nowej Wsi stoi kapliczka z dzwonniczką. Opowiadała mi jedna Warmiaczka z Olsztyna, wywodząca się z tej wsi, że był taki zwyczaj, iż kiedy urodziło się dziecko, sygnaturka oznajmiała to trzy razy, a gdy ktoś umarł, trzy razy po trzy. A dzwonił ten, który się o tym pierwszy dowiedział.

Niestety, wiele warmińskich kapliczek jest w opłakanym stanie. W ratowanie kapliczek angażuje się tez powiat olsztyński. Dzięki pieniądzom własnym, Niemieckiej Fundacji Ochrony Środowiska, przy wsparciu Stowarzyszenia Mieszkańców Byłego Powiatu Olsztyńskiego, udało się odrestaurować kilkadziesiąt kapliczek. Niejednokrotnie angażowali się przy tych pracach sami mieszkańcy, wykonując społecznie prace pod nadzorem konserwatora zabytków. Na co dzień to właśnie na nich można liczyć, bowiem utrzymują wokół kapliczek porządek, myją te budowle, składają pod nimi kwiaty. Bo kapliczki to miejsce kultu religijnego, ale też świadkowie historii ziemi na której żyjemy.

Kapliczki to jednak nie tylko historia. Bo na Warmii wciąż powstają nowe, jak ta w Starym Olsztynie, która postawiono na 200-lecie wsi. Poświęcono ją 12 września tego roku.

WŁADYSŁAW KATARZYŃSKI

fot. Władysław Katarzyński

Kapliczka w Rusi, przy drodze wylotowej do Gągławek

fot. Igor Hrywna

Kapliczka w Rasząg u koło Biskupca

fot. Igor Hrywna

XVIII-wieczna kapliczka w Barczewie

fot. Andrzej Spyrzczak

Kapliczka w Starym Olsztynie, zbudowana z okazji 200-lecia wsi

PARTNER HONOROWY

# Kapliczka objawień w Gietrzwałdzie

POWINIEN TU BYĆ POSTAWIONY KRZYŻ MUROWANY Z FIGURĄ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA, A U JEJ STÓP POWINNO BYĆ POŁOŻONE PŁÓTNO DLA UZDROWIENIA CHORYCH.

Fot. archiwum

**STANĘŁA NA PROŚBĘ SAMEJ MARYI, KTÓRA W OBJAWIENIACH SUGEROWAŁA, ABY W MIEJSCU, GDZIE WSZYSTKO SIĘ DZIAŁO, STANĄŁ KRZYŻ MUROWANY Z FIGURĄ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA. KAPLICZKA ZOSTAŁA POŚWIĘCONA 16 WRZEŚNIA 1877 ROKU NA ZAKOŃCZENIE OBJAWIEŃ.**

Dokładnie 6 lipca 1877 roku, podczas objawień w Gietrzwałdzie dziewczynki — Basia Samulowska i Justyna Szafryńska — zapytały, czego Maryja Panna żąda jeszcze oprócz modlitwy. W odpowiedzi usłyszały, iż: „Powinien tu być postawiony krzyż murowany z figurą Niepokalanego Poczęcia, a u jej stóp powinno być położone płótno dla uzdrowienia chorych". Kilka dni później — 9 lipca — na pytanie, czy ma być postawiona kaplica, czy krzyż, nastąpiła odpowiedź: „To wszystko jedno, kaplica czy krzyż". Na pytanie zaś, jaka ma być figura, stojąca czy siedząca, była odpowiedź: „Figura ma być stojąca".

— Tradycja układania płócienek dla uzdrawiania chorych jest praktykowana po dziś dzień — opowiada ksiądz Jarosław Klimczyk z sanktuarium w Gietrzwałdzie. — Szczególnie podczas mszy odpustowej, która sprawowana jest o północy przez księży kanoników regularnych laterańskich — kustoszy sanktuarium.

Ksiądz wspomina, jak jeszcze kilka dekad temu cała kapliczka była obkładana przez chorych bandażami. — Wyglądało to naprawdę osobliwie — dodaje. — Dziś pielgrzymi kładą niewielkie płócienka, które następnie zabierają ze sobą do domów.

Maryja w swoich objawieniach zachęcała chorych przede wszystkim do odmawiania różańca. Już piątego lipca zawieszono płótno na klonie, aby chorzy mogli się go dotykać, jak jest zwyczajem w miejscach świętych. Kiedy dzieci prosiły o pobłogosławienie

płótna, usłyszały: „Płótno powinno leżeć na ziemi".

Dnia 8 września, w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, miała być poświęcona figura Madonny w kapliczce, którą zamówiono w Monachium zgodnie z relacjami wizjonerek. Przedstawiała ubraną w białą suknię i niebieski płaszcz Maryję, która lewą stopą deptała wijącego się węża. Figura nie dotarła w wyznaczonym terminie. Można dodać, że na szczęście...

— Na neogotycką w formie kapliczkę w nocy z 8 na 9 września podczas burzy przewrócił się konar stojącego obok klonu i sprawił, że murowana konstrukcja pękła — mówi ksiądz Jarosław. — Później kapliczka została spięta metalową klamrą, którą wykonali kowale, co można oglądać po dziś dzień. Konar złamał również wieńczący kapliczkę krzyż.

We wspomnieniach z czasów objawień znajduje się opis tego wydarzenia: „Jedna bowiem z dwóch wielkich odnóg drzewa, ku północy wrócona, nagle w nocy około dwunastej godziny z okropnym trzaskiem złamała się i z taką siłą i pędem padła ku przeciwnej stronie na świeżo wybudowaną kapliczkę, że nie tylko zgiął się żelazny krzyż na szczycie jej umieszczony, lecz i cegły na wielu miejscach zostały poruszone. Konar ten był w miejscu, gdzie się złamał, na ćwierć łokcia gruby w średnicy i zupełnie jeszcze jędrny i zdrowy. Oba ułamki zdały się raczej rozerwane niż złamane. Z drzew obok stojących żadne nie zostało uszkodzone, ani nawet żadna uschła gałąź nie została utrącona. Słowem, żaden z przytomnych nie umiał wytłumaczyć, jakim sposobem wśród takich okoliczności gałąź ta się złamała. Ale wszyscy uważali to za zrządzenie Boskie, że nie upadła 3 lub 4 godziny prędzej, bo wtenczas z pewnością nie byłoby się obeszło, bez jakiego nieszczęśliwego przypadku. Zresztą obecni pielgrzymi nie zaniedbali korzystać z nadarzonej sposobności i brali sobie z potężnego konaru na ziemi leżącego po kawałku pięknego białego drzewa na pamiątkę odbytej pielgrzymki, oraz jako symbol niepokalanej czystości Najświętszej Maryi Panny, którą klon, czyli jawor białością swego drzewa tak pięknie przedstawia".

Figurka dotarła ostatecznie do Gietrzwałdu 12 września. W wydanej w 1883 roku broszurze w języku polskim tak ją opisywano: „Biała szata i płaszcz niebieski spięty u góry złocistą sprzączką, dziane w złote kwiaty, przepaska, szaty i podbitka płaszcza pozłacane. Nie jest to żadną miarą nowy utwór podług objawień czterech widzących osób, ale starodawne znane powszechnie wyobrażenie Niepokalanego Poczęcia wykonane podług gotowego od wielu lat wzoru w instytucie dla sztuki chrześcijańskiej u Mayera w Monachium, za umiarkowaną cenę 336 marek. Wypakowaniem zajęci wieśniacy gietrzwałdzcy nie mogli się dosyć nacieszyć widokiem tego posągu i zapewniali, że nigdy jeszcze nie widzieli tak pięknego obrazu Matki Boskiej".

Wizjonerki jednak, zarówno Justyna Szafryńska, jak i Basia Samulowska płakały i mówiły, że ta w porównaniu z Najświętszą Panną, którą one widziały, jest brzydka. Wieczorem tego dnia podczas modlitwy różańcowej Matka Boska objawiła się dzieciom i powiedziała: „Wy nie smućcie się, bo figura, która nadeszła, jest dobra".

**UROCZYSTA INTRONIZACJA I POŚWIĘCENIE FIGURY MARYI MIAŁO MIEJSCE 16 WRZEŚNIA. WÓWCZAS ZAKOŃCZYŁY SIĘ OBJAWIENIA. WEDŁUG RELACJI, WIELU PIELGRZYMÓW PRZYSTĄPIŁO WÓWCZAS DO SPOWIEDZI. PROBOSZCZOWI W PEŁNIENIU POSŁUGI POMAGALI TRZEJ „NIEZMORDOWANI I GORLIWI, BARDZO POBOŻNI KAPŁANI POLSCY ECHAUST I SZULCZEWSKI Z DIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ ORAZ PRAWDZIWIE ŚWIĄTOBLIWY PROBOSZCZ ŁOMNICKI Z DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ".**

W uroczystości poświęcenia wzięło udział 14 kapłanów i około 15 000 wiernych. O godzinie 15.00 przy biciu dzwonów i śpiewie „Witaj Królowo" z towarzyszeniem orkiestry, czterej kapłani: Weichsel, Łomnicki, Echaust i Herrmann z Biskupca, późniejszy biskup sufragan, przenieśli figurę z plebani do kościoła i postawili na głównym ołtarzu. Dziekan olsztyński ks. Augustyn Karau dokonał jej poświęcenia. Potem w procesji niesiono figurę naokoło kościoła i do przeznaczonej kaplicy. Po poświęceniu kaplicy i odmówieniu psalmu Miserere mei figura została umieszczona i osadzona w kaplicy przez dziekana. Ulewny deszcz nagle przestał padać. Natchnione kazanie w języku polskim wygłosił ks. Rysiewski z Wrzesiny, a w języku niemieckim przemawiał dziekan ks. Karau. Następnie odśpiewano „Pod Twoją obronę" i Te Deum laudamus, po czym odmówiono różaniec. Od początku tajemnicy drugiej aż do końca piątej trwało objawienie. Ostatnie słowa wyrzeczone do dzieci przez Matkę Boską brzmiały: „Odmawiajcie gorliwie różaniec".

**— KLON, NA KTÓRYM MIAŁY MIEJSCE OBJAWIENIA, ZOSTAŁ POWALONY PRZEZ WICHURĘ W LIPCU 1878 ROKU — OPOWIADA KSIĄDZ JAROSŁAW KLIMCZYK.**

— Jego kawałki zostały rozdane parafianom, jako relikwie, a jeden z nich znalazł swoje miejsce w kapliczce pod figurką Niepokalanej. W sanktuarium znajduje się także krzyż wykonany z kawałka oryginalnego klonu.

WOJCIECH KOSIEWICZ

1094200TBR-a

PARTNER HONOROWY

GMINA DOBRE MIASTO

CENTRUM KULTURALNO-BIBLIOTECZNE W DOBRYM MIEŚCIE

# Miały chronić przed złem, przypominać, co jest ważne w życiu

**KAPLICZKI, KTÓRYCH WIELE JEST NA WARMII, KIEDYŚ STANOWIŁY WYRAZ RELIGIJNOŚCI. DZIŚ SĄ RÓWNIE WAŻNE, CHOĆ, JAK ZAUWAŻA PROFESOR JANUSZ FILIPKOWSKI, DBANIE O NIE JEST RACZEJ FORMĄ OCHRONY DZIEDZICTWA MATERIALNEGO. PROFESOR FILIPKOWSKI BRAŁ CZYNNY UDZIAŁ W RENOWACJI KAPLICZEK NA TERENIE DOBREGO MIASTA. DOBRE MIASTO MOŻE POSZCZYCIĆ SIĘ PIĘKNYMI KAPLICZKAMI. PODOBNIE ZRESZTĄ JAK WSIE POŁOŻONE NA TERENIE GMINY.**

Jaką rolę dawniej pełniły kapliczki?

— Tak to już jakoś jest, że to, co duchowe, potrzebuje zewnętrznego, cielesnego wyrazu — mówi profesor. — Podobnie jest też z kapliczkami licznie występującymi na terenie Warmii. Są one jedną z najbardziej charakterystycznych cech krajobrazu kulturowego Warmii, która nie na próżno określana jest mianem Świętej Warmii. Według Janusza Filipkowskiego, kapliczki są więc przede wszystkim zewnętrznym, materialnym wyrazem głębokiej religijności zamieszkującej tu ludności. Religijność ta była konsekwencją tego, że Warmia miała szczęście do wybitnych biskupów, którzy przez wieki zarządzali tymi ziemiami. — Wymienić wypada tutaj zwłaszcza Jana Dantyszka, Stanisława Hozjusza, Marcina Kromera, Adama Stanisława Grabowskiego i Ignacego Krasickiego — wylicza profesor.

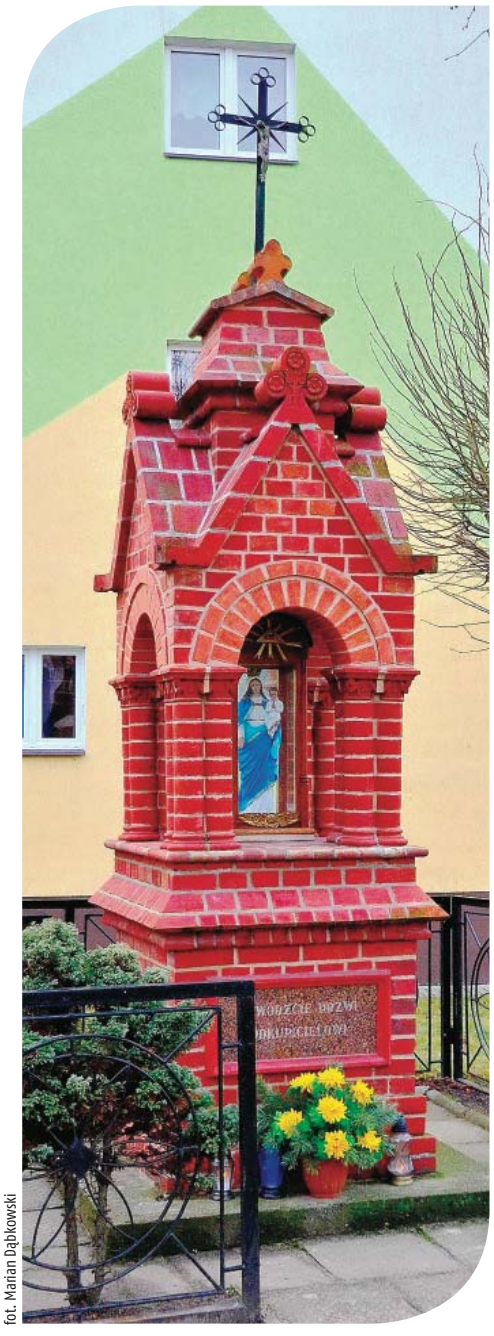

fot. Marian Dąbkowski

Kapliczka przy Grunwaldzkiej. Do połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku stała nad Łyną. Z uwagi na remont mostu przeniesiono ją w obecne miejsce

**KAPLICZKI STAWIANO NA SKRZYŻOWANIACH DRÓG, W MIEJSCACH WAŻNYCH WYDARZEŃ, ALE RÓWNIEŻ NA SKRAJU POSZCZEGÓLNYCH GOSPODARSTW, W BEZPOŚREDNIM SĄSIEDZTWIE DOMOSTW. ZE WZGLĘDU NA NISKI KOSZT BUDOWY WŁASNĄ KAPLICZKĘ CHCIAŁ SOBIE WYBUDOWAĆ NIEMAL KAŻDY.**

— Szacuje się, że do dziś zachowało się ich około 1500 — informuje profesor Filipkowski. — Myślę, że jest ich jeszcze więcej: rozproszone pośród pól, lasów, wrośnięte w otaczające je niegdyś drzewa, nikomu nie znane, zapomniane, czasami już podupadające.

Warto zaznaczyć, że niegdyś były one nie tylko zewnętrznym wyrazem wiary, ale tętniły życiem: odprawiano przy nich nabożeństwa, modlono się, śpiewano religijne pieśni, były okazją do zadumy nad sensem ludzkiego życia, perspektyw czekających człowieka po jego śmierci, okazją do nawrócenia i wewnętrznej przemiany. Jak przypomina profesor, miały chronić

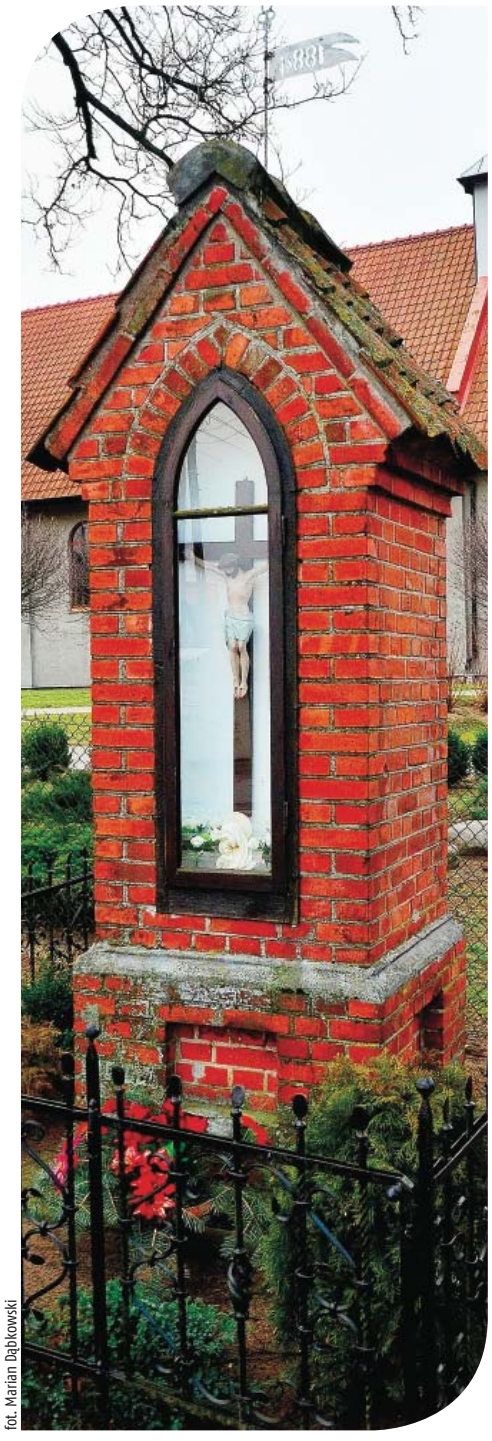

fot. Marian Dąbkowski

XIX-wieczna kapliczka w Dobrym Mieście

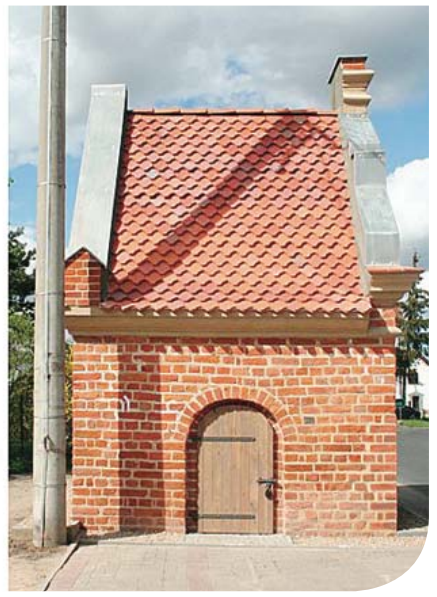

Fot. Janusz Filipkowski

**Wczoraj i dziś. Odnowiona kapliczka pod wezwaniem św. Jerzego w Dobrym Mieście**

przed złem, przypominać o tym, co w życiu człowieka rzeczywiście istotne. Stanowiły też ośrodki wspólnego życia lokalnych społeczności: można się było przy nich spotkać, porozmawiać, wymienić poglądami, zacieśnić więzi z sąsiadami, poszerzyć grono znajomych, pośmiać się, pożartować i odetchnąć od znoju codziennej rzeczywistości.

## DZIŚ STAN WIELU KAPLICZEK JEST ZŁY. WYMAGAJĄ NAPRAWY, KONSERWACJI.

Według profesora, nie jest to proces skomplikowany. — Problemy pojawiają się wówczas, gdy kapliczka wpisana jest do rejestru zabytków. Wtedy dochodzą skomplikowane procedury i koszty dramatycznie rosną. Paradoksalnie często można mówić o szczęściu tych kapliczek, które nie zostały wpisane do rejestru. Sam znam wiele kapliczek uratowanych od zniszczenia niemal bezkosztowo przez lokalnych rzemieślników i pasjonatów, przy czym jakości wykonanych przez nich prac konserwatorskich nie powstydziłby się najbardziej wytrawny konserwator. Oczywiście jest też pewne ryzyko: zdarzają się i renowacje nieudane, ale lepsze to, niż całkowite zniszczenie kapliczki — mówi.

Problemem nie jest też tylko konserwacja kapliczek. — Uratowane kapliczki wymagają ciągłej opieki: trzeba zadbać o otaczający je teren, ustroić kwiatami itp. — zauważa nasz rozmówca. I dodaje: — Mamy ludzi, dla których troska o te kapliczki jest ich główną radością i sensem ich życia. Robią to zupełnie bezinteresownie, jak trzeba nie szczędząc własnego grosza. Tym należą się szczególne słowa uznania. Ale to ludzie zazwyczaj już starsi i można mieć obawy, czy będzie komu ich zastąpić.

## DZISIAJ CIESZY SWOISTA MODA NA RATOWANIE WARMIŃSKICH KAPLICZEK.

Dobre Miasto może poszczycić się pięknymi kapliczkami. Według profesora, do jednych z ciekawszych w tym mieście należą kapliczka zlokalizowana w sąsiedztwie Bocianiej Baszty i ostatnio wyremontowana kapliczka na ulicy Wojska Polskiego na wylocie z Dobrego Miasta w kierunku Ornety i Lidzbarka Warmińskiego.

Jak w dzisiejszych czasach mają się zatem kapliczki? Czy nadal ludzie gromadzą się wokół nich i spędzają wspólnie czas? — Dzisiaj cieszy swoista moda na ratowanie warmińskich kapliczek — wyjaśnia Janusz Filipkowski. — Obawiam się jednak, że w działaniach tych ograniczamy się do ochrony dziedzictwa materialnego, że nie ma w tym ducha. Współczesny człowiek chce coraz częściej radzić sobie bez religii i bez Boga. Jeśli tego ducha w dzieło odnowy kapliczek warmińskich tchnąć nam się nie uda, to może być tak, że z czasem o tych kapliczkach nikt już nie będzie pamiętał, a one same nie oprą się presji upływającego czasu. W dziele ratowania kapliczek rozsianych obficie na terenie całej Warmii potrzeba nam dzisiaj nie tyle odrobiny zaprawy i paru cegieł, co raczej ducha wiary, dzięki któremu podejmowane działania będą mogły mieć bardziej trwały charakter, dzięki któremu w ratowane kapliczki dałoby się tchnąć nowe życie, dzięki któremu nie będą one już tylko martwym znakiem minionych czasów.

**KAROLINA KRÓL**

PARTNER HONOROWY

# Piękny symbol warmińskości Olsztyna

**KAPLICZKI TO JEDEN Z NAJBARDZIEJ CHARAKTERYSTYCZNYCH ELEMENTÓW KRAJOBRAZU NASZEGO REGIONU. TRADYCJA JEST TAK MOCNO ZAKORZENIONA, ŻE POWSTAJĄ NAWET TERAZ, W XXI WIEKU. W SIERPNIU PRZY KOŚCIELE ŚW. JÓZEFA NA ZATORZU W OLSZTYNIE WZNIESIONO NOWĄ, KTÓRA MA CHRONIĆ NAS PRZED PANDEMIĄ KORONAWIRUSA.**

Historia kapliczek warmińskich sięga XVII wieku. Najstarszy obiekt pochodzi z 1601 roku i znajduje się w Dobrągu koło Barczewa. Najwięcej zachowanych pochodzi z XIX stulecia, w większości zbudowane są w stylu neogotyckim. Dawniej umieszczano je w miejscach oddalonych od kościołów, pełniły funkcję miejsc spotkań ludzi na wspólnej modlitwie.

W większości budowano je na wsiach w intencji ochrony przez wojną, pożarem, zarazą, głodem lub dziękczynnie za wysłuchanie modlitw. Z czasem okoliczne wsie lub ich części były stopniowo wchłaniane przez Olsztyn. I tak kapliczki pojawiły się w granicach obecnej stolicy regionu.

Kapliczki budowano z reguły na podstawie kwadratu z czerwonej cegły, a w jej wnętrzu umieszczano figurę świętego lub Matki Boskiej. Czasami jednak przybierały one inne kształty, przypominające pomniki. W takim przypadku figurę umieszczano na cokole. W Olsztynie stoją one przy zbiegu al. Warszawskiej i ul. Jagiellończyka (Chrystus niosącego krzyż) i przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa (Chrystus trzymający kulę ziemską). Obie są związane z XVIII-wiecznymi epidemiami dżumy. Pierwsza figura do 1937 roku stała na dzisiejszym placu Roosvelta. Ponieważ miała polski napis „idź za mną" Niemcy przenieśli figurę na ówczesne obrzeża Olsztyna. Z kolei Chrystus trzymający kulę ziemską pochodzi z 1737 roku i pierwotnie stał naprzeciwko olsztyńskiego teatru. Przed kościół przeniesiono go w 1949 roku. Figurę ufundowali mieszkańcy miasta dla upamiętnienia epidemii dżumy, która na początku XVIII wieku zdziesiątkowała Olsztyn.

— Wtedy wierzono w ich moc ochronną przed wszelkimi nieszczęściami w postaci chorób. Wiara ta nie ginie po dziś dzień, gdyż w dobie pandemii koronawirusa przy kościele św. Józefa na olsztyńskim Zatorzu 16 sierpnia tego roku na wspomnienie św. Rocha, patrona ochrony przed zarazą, poświęcono nową kapliczkę w tej intencji. A zatem tradycja budowania kapliczek na Warmii jest wciąż kultywowana — mówi przewodniczka po Olsztynie dr Emilia Figura-Osełkowska .

Jak już wspomnieliśmy, tradycyjne warmińskie kapliczki pojawiły się w Olsztynie wraz z rozszerzaniem jego granic. Jak choćby chyba najmniej dostępna olsztyńska kapliczka, która stoi niedaleko masztu telewizyjnego. Zbudowano ją na początku XX wieku. Jest to smukła, wysoka budowla zakończona ceglanym schodkowym dachem, na jego wierzchołku umieszczono również ceglany krzyż. Pośrodku umieszczono półkolistą oszkloną niszę z figurką Matki Boskiej. Na kapliczce wisi tablica pamiątkowa poświęcona członkom rodziny Simens, zmarłym w latach 1940-1945. Kolejnym przykładem, że w Olsztynie tradycja budowania kapliczek jest nadal żywa, to kapliczka stojąca przy hotelu Kopernik, kapliczka w Brzezinach czy kapliczka postawiona przed kościołem w Redykajanach.

ALICJA KOWALCZYK

Fot. Zbigniew Woźniak

Nowa kapliczka przy kościele św. Józefa

Fot. Zbigniew Woźniak

Kapliczka przy kościele w Redykajnach

REKLAMA

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
**WYDZIAŁ TEOLOGII**
**ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn**

**NAUKI O RODZINIE**

**STUDIA PIERWSZEGO STOPNIA**
**licencjackie (6 semestrów)**
**w zakresie:** • mediacja rodzinna
• wsparcie rodziny i wychowanie dziecka

**STUDIA DRUGIEGO STOPNIA**
**magisterskie (4 semestry)**
**w zakresie:** • mediacja rodzinna
• wychowanie do życia w rodzinie i społeczeństwie

**UPRAWNIENIA ZAWODOWE:**
• asystent rodziny • specjalista ds. rodziny
• referent ds. pomocy społecznej • doradca, konsultant poradni małżeńskich i rodzinnych
• pracownik instytucji profilaktyki społecznej, świetlic i domów wsparcia dzieci i młodzieży
• mediator rodzinny

**TEOLOGIA**

**STUDIA JEDNOLITE MAGISTERSKIE**
**(10/12 semestrów) w zakresie:**
• nauczanie religii – dla osób świeckich (10 semestrów)
• teologia – dla osób świeckich (10 semestrów) – bez uprawnień nauczycielskich
• formacja kapłańska – dla księży (12 semestrów)

**UPRAWNIENIA ZAWODOWE:**
• nauczyciel religii, ksiądz

**Wszystkie kierunki również dla osób 30+**

**Wszelkie informacje pod numerami tel. (89) 523 91 20, (89) 523 89 46**

**REKRUTACJA WRZEŚNIOWA (II nabór) 22.09.-5.10. DO GODZ. 15:00**

1058200TBR-a

105820otbr-a-M